



STOWARZYSZENIE

SCENA: KRAKÓW, ŚW. TOMASZA 17

LOCH CAMELOT



Lekcja śpiewania piętnasta

4 czerwca 2005 r.

W RAMACH ORGANIZOWANEGO PRZEZ
PREZYDENTA MIASTA KRAKOWA JACKA MAJCHROWSKIEGO

ŚWIĘTA MIASTA

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



STOWARZYSZENIE

SCENA: KRAKÓW, ŚW. TOMASZA 17

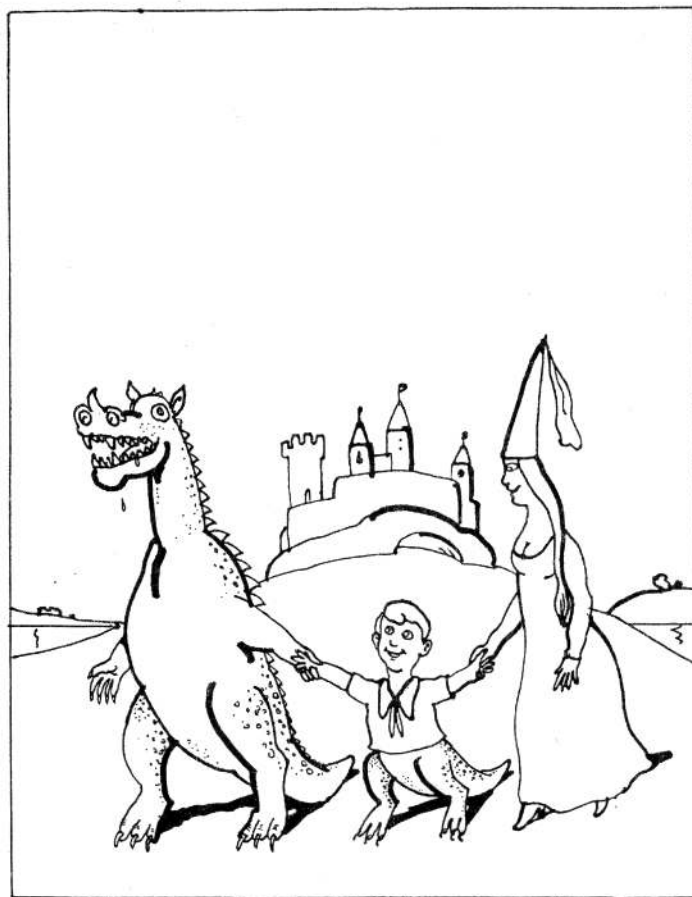
LOCH CAMELOT



Śpiewnik

My, dzieci Krakowa

wyli kinderbal dla dorosłych i dzieci



Lekcja śpiewania piętnasta

4 czerwca 2005 r.

W RAMACH ORGANIZOWANEGO PRZEZ
PREZYDENTA MIASTA KRAKOWA JACKA MAJCHROWSKIEGO

ŚWIĘTA MIASTA

WSZYSTKIE DZIECI MIASTA KRAKOWA!!!

*Nie jesteście opuszczeni!
Macie swoje miasto
Macie swoje dzieci*

To dziecko, które jest w was i to dziecko stojące obok,

*Jeśli czujecie, że ostatnio zaniedbaliście to, co powinno być Wam najbliższe,
jeśli zapomnieliście radość, piękno i mądrość dzieciństwa,
jeśli nie odczuwacie dumy z Waszego miasta,
nie mieliście czasu dla Waszego dziecka,
dziś macie szansę to nadrobić.*

*Posłuchajcie jak śpiewają ptaki,
uchwycie dłoń dziecka obok
i zaśpiewajcie wspólnie z nami.*

*Niech zaśpiewa Kraków, niech zaśpiewa Wasze dzieciństwo.
Dziś królem - beztroski uśmiech dzieciństwa
To Wasze święto i Waszego miasta.*

*Uśmiechu i radości na co dzień
życzy Wam
Wasz LOCH CAMELOT*



Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Piosenki

przystąpiło do realizacji
śmiałego i niezwykle trudnego przedsięwzięcia, którego celem jest
powstanie w Krakowie instytucji pod nazwą

BIBLIOTEKA POLSKIEJ PIOSENKI.

Będzie to miejsce, w którym zgromadzimy wszystkie wydane w Polsce
i na całym świecie polskie piosenki. Ich przypuszczalna ilość to około
6.000.000 utworów.

Kilkusekundowe fragmenty tych utworów wraz z informacją o wykonawcy,
autorze tekstu i muzyki znajdą się w internecie na stronie **www.polska.pl**.

Chcemy aby 2 maja był Świętem Polskiej Piosenki.

Zapraszamy wszystkich chętnych do współpracy.

Szczególnie zależy nam na kontakcie ze zbieraczami polskiej piosenki, zarówno
w obszarze nagrań, jak również tekstów, nut, pamiątek i innych.

Kłaniamy się nisko naszym artystom, którzy chcieliby przekazać nam swoje
nagrania lub też udzielić publicznie poparcia.

Wypatrujemy sponsorów, którzy wesprą ten szczytny cel.

Liczymy na przychylność i pomoc władz Krakowa i jego instytucji
w realizacji naszego zamierzenia.

Członkowie założyciele Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Piosenki

Jan Poprawa, Jacek Zieliński, Maryla Rodowicz, Maria Szabłowska, Leszek Mazan
Antoni Krupa, Kazimierz Madej, Janusz Andrzejowski, Wacław Krupiński,
Aleksander Kobylński, Maciej Beiersdorf,
Andrzej Starzec, Andrzej Czapliński,
Stanisław Dziedzic, Rafał Salamon,
Maciej Kabata, Waldemar Domański



prezes Waldemar Domański
waldemar.domanski@wp.pl

Radio Kraków program muzyczny pi.: Biblioteka Polskiej Piosenki

POLSKA PIOSENKA JEST DOBREM NARODOWYM WAŻNĄ CZĘŚCIĄ NASZEJ KULTURY

KTÓŻ WYPOWIE TWOJE PIĘKNO KRAKOWIE PRASTARY

słowa: Adam Polewka

Któż wypowie Twoje piękno Krakowie prastary,
Chyba, że na Sukiennicach przemówią maskary,
Chyba, że się w hymn przemieni Twa duma strzelista,
Z jaką Wieża Maryjacka płynie w gwiazdną przystań.

Patrz Mariacka Wieża stoi – dla miasta strażnica,
Na jej widok myśl się korzy, a dusza zachwycą,
Na wysmukłej jej kibici sześć wieków drzymało,
Przecie piękna jak dziewczyna, przecie stoi cała.

Hej, księżycu, ty wagancie, co wędrujesz miasty,
Weź nasz Kraków aż do nieba i opraw go w gwiazdy,
A wy, coście drzwi otwarli, dla wędrownych ptaków,
Idźcie do dom i sny śnijcie tak piękne jak Kraków.

Poleć pieśni, poleć ptakiem, na rozstajne drogi,
Rybałtowskim nieś się szlakiem, aż pod niebios progi.
Może kiedyś cię usłyszę na dalekiej niwie,
Duch waganta mi wyszepce: stary Kraków żywie!

Hej, księżycu, ty wagancie, co wędrujesz miasty,
Weź nasz Kraków aż do nieba i opraw go w gwiazdy.

NA WAWEL, NA WAWEL*słowa: W. Pol**muzyka: E. Wasilewski*

Na Wawel, na Wawel
Krakowiaku żwawy!
Podumaj, potęsknij
Nad pomnikiem sławy.

Dzieje twojej ziemi
Na grobowcach czytaj,
Twoich wodzów groby
Uściskiem powitaj!

Popatrz się po górach,
Po dołach, równinach,
Niech Polski miłością
Krew ci zawrze w żyłach.

Tu twych ojców kości
Bieleją spod sochy,
Tam w powietrzu drgają
Braci twoich prochy.

Przyłóż usta do nich,
Słodyczy wysysaj,
Na ich łonie głowę
Do snu ukołysaj.

Do snu ukołysaj,
Niech się przyśnią tobie,
Tysiące tysięcy
Co już legły w grobie

PRZYSIĘGA*tekst: Maria Konopnicka*

Na krakowskim rynku tam ludu gromada,
Tadeusz Kościuszko dziś przysięgę składa.
Wyszedł pan Kościuszko w krakowskiej sukmanie,
Odkrył jasne czoło na to powitanie.

Na krakowskim rynku wszystkie dzwony biją,
Cisną się mieszczany z wyciągniętą szyją.
Zagrzmiały okrzyki jak tysięczne działa...
Swego bohatera Polska wita cała.

Odkrył jasne czoło, klęknął na kolana:
- Ślubuję Ci życie, Ojczyzno kochana!
Ślubuję Ci życie, ślubuję Ci duszę,
Za Bożą pomocą wolność wrócić muszę!

Nie stoję tu w srebrze, nie stoję tu w złocie,
Lecz w pogardzie śmierci, w staropolskiej cnocie! –
A mówił te słowa w tak ogromnej ciszy,
Zdało się, że Pan Bóg tę przysięgę słyszy!

Zapłakał, zaszlochał naród dookoła...
Wstał Kościuszko, wstrząsnął krakuskę u czoła.
I wzniósł ją oburącz w to jasne zranie:
- Ogłaszam przed niebem Narodu powstanie! –

A głosy buchnęły wskroś rynku i grodu:
- Niech żyje Kościuszko, Naczelnik Narodu! –
Ej, byłaż to chwila i święta i Boża...
Cała Polska drgnęła od morza – do morza!

JADĄ, JADĄ DZIECI DROGĄ

słowa: Maria Konopnicka

Jadą, jadą dzieci drogą,
siostrzyczka i brat
i nadziwić się nie mogą,
jaki piękny świat.

Tu się kryje biała chata
pod słomiany dach,
przy niej wierzba rosochata,
a w konopiach strach.

Od łąk mokrych bociek leci,
żabkę w dziobie ma,
„bociuś, bociuś” krzyczą dzieci,
a on „kla, kla, kla”.

Tam zagania owce siwe
Brysio, kundys zły,
konik wstrząsa bujną grzywą
i do stajni rży.

Idą żeńcy, niosą kosy,
fujareczka gra,
a pastuszek mały, bosy,
chudą krówkę gna.

Młyn na rzece huczy z dala,
białe ciągną mgły,
a tam w kuźni u kowala
leczą złote skry.

W polu, w sadzie brzmi piosenka
wskroś porannych ros,
siwy dziad pod krzyżem klęka,
pacierz mówi w głos.

Jadą wioska, jadą drogą
Siostrzyczka i brat
i nadziwić się nie mogą,
jaki piękny świat.

POBUDKA KRAKUSÓW

tekst: W. L. Anczyc muzyka: K. Hoffmann

1. Dalej, chłopcy, dalej żywo!

Otwiera się dla nas żniwo,
 Rzućwa pługi, rzućwa radło,
 Trza wojować, kiej tak padło.
 Niechaj baba gospodarzy,
 Niech pilnują roli starzy,
 My parobcy, zagrodniki,
 Rzućwa pługi, weźwa piki!
 Albośwa to jacy
 Jeni chłopcy Krakowiacy!
 Harda u nas dusa,
 Nie boim się Rusa, Prusa!
 Dość nas natyrpali,
 Bijwa Prusów i Moskali.
 Bierzwa za obuszki,
 Pójdźwa wszyscy do Kościuszki!*

2. Bierzwa kosy, bierzwa dzidy,
 Otrząsnijwa się z tej biedy, -
 Bijwa wszyscy wraz Moskali,
 Bo nas się dość natyrpali!
 Nauczwa szkołę nygusa,
 Że i w nas jest polska dusa, -
 Jeszcze nasza polska kosa
 Potrafi im utrzyć nosa!
 Albośwa...

3. Wymłóćim ich jako snopy, -
 Cóż to? bośwa to nie chłopcy?
 Już ich strzelali za katy
 Przy Słomnikach nasze braty:
 Zsiekli, skłuli, zmordowali,
 Harmaciska odebrali,
 Odebrali konie, bryki,
 Dukaciska i rubliki.
 Albośwa...

4. Jeszcze i nam Bóg poszczęści,
 Nie żałujwa na nich pięści;
 Mamy ręce po pięć palców,
 Bijwa dobrze tych zuchwalców!
 Poprzedajwa woły z wozem,
 Śpieszwa wszyscy za obozem, -
 Poprzedajwa i poduszki,
 A przystajwa do Kościuszki!
 Albośwa...

ENTLICZEK, PĘTLICZEK

Ene, due, rabe,
zjadł Mateusz żabę,
żaba –Mateusza,
w brzuchu mu się rusza.

Ele, mele, dudki,
gospodarz malutki,
gospodyni garbata,
a jej córka smarkata.

Kipi kasza, kipi groch,
lepszka kasza, niż ten groch,
bo od grochu boli brzuch,
a po kaszy człowiek zdrów.

Traf, traf, Misia – Bela,
Misia, Kasia, Kafaceła,
Misia a, Misia be,
Misia, Kasia, Kaface..

Entliczek, pętliczek,
zielony stoliczek,
na kogo wypadnie,
na tego bęc.

Raz dwa trzy cztery,
maszerują oficery,
a za nimi słoń z gorylem,
niosą siatki na motyle.

Tere, fere, kuku,
strzela baba z łuku,
zestrzeliła księżyc z nieba,
narobiła huku.

Ele, mele, dutki,
leca ufoludki,
połamały dwie rakiety,
napisały do gazety:
„Uno, due, tres,
kwarta kwinta pies.

Zuzia kocha Drakulaka,
a Drakulak jest pokraka,
a Drakulak szczerzy kły -
raz, dwa, trzy, wychodź ty!

Siedzi baba na cmentarzu,
trzyma nogi w kałamarzu,
przyszedł duch, babę w brzuch,
baba fik, a duch znikł!

Ewka marchewka
rąbała dREWKA,
ucięła paluszek,
leciała krewka,
Ewka marchewka
wracaj do domu,
zawiąż paluszek,
nie mów nikomu.

JAK DŁUGO W SERCACH NASZYCH

Jak długo w sercach naszych
Choć kropla polskiej krwi,
Jak długo w sercach naszych
Ojczysta miłość tkwi,
 Stać będzie kraj nasz cały,
 Stać będzie Piastów gród,
 Zwycięży Orzeł Biały,
 Zwycięży polski lud.

Jak długo na Wawelu
Zygmunta bije dzwon,
Tak długo nasza Wisła
Do Gdańska płynie wciąż
 Zwycięży Orzeł Biały,
 Zwycięży polski lud,
 Wiwat: niech żyje Kraków,
 Nasz podwawelski gród!.

Jak długo Wisła wody
Na Bałtyk będzie słać,
Jak długo polskie grody
Nad Wisłą będą stać,
 Stać będzie....

O wznieś się Orle Biały,
O Boże, spraw ten cud:
Zwycięstwo polskiej sławy
Ogląda polski lud.
 Stać będzie...

Jak długo nasza wiara
Rozgrzewa polską krew,
Tak długo Polska cała
Bo Polak to jak Lew
 Stać będzie....

PŁYNIE WISŁA, PŁYNIE

słowa: E.Wasilewski muzyka : K.Hoffmann

Płynie Wisła, płynie
Po polskiej krainie, (bis)
Zobaczyła Kraków, pewnie go nie minie. (bis)

Zobaczyła Kraków,
Wnet go pokochała, (bis)
A w dowód miłości wstęgą opasała. (bis)

Chociaż się schowała
W Niepołomskie lasy, (bis)
I do morza wpada, płynie jak przed czasy. (bis)

Nad moją kolebką
Matka się schylała, (bis)
I po polsku pacierz mówić nauczała. (bis)

Bo ten naród polski
Ma ten urok w sobie, (bis)
Kto go raz pokochał, nie zapomni w grobie. (bis)

Płynie Wisła płynie,
Po polskiej krainie (bis)
A dopóki płynie Polska nie zaginie. (bis)

Z tamtej strony Wisły,
Jest Wandy mogiła (bis)
Która za swój naród życie poświęciła (bis)

Płynie Wisła, płynie
W biegu się nie zwróci (bis)
O Wiśle i Wandzie Krakowiaczek nuci.(bis)

OJ, KRAKÓW, KRAKÓW*Stanisław Hajto*

Oj, Kraków, Kraków, przecudne miście,
dziwuje ci się wieś, okolica;
jakżeś pięknie zbudowany,
za Kaźmierza fundowany,
tysiąc ludzi w sobie mieścisz,
jesteś przestronny.

Na środku rynku sukiennice są, *(bis)*
sukiennice murowane,
za Kaźmierza fundowane,
sukiennice stoją dzisiaj,
stoją przybrane.

Koło sukiennic kościół Liliji,
polecony on Pannie Maryji,
wieża wznosi się wysoko,
ledwie sięga ludzkie oko,
trębacz trąbi, wytrębuje,
bo jest wysoko.

PIEŚŃ FLISAKÓW

Czy to w dzień, czy o zachodzie
Płyniemy z prądem fal.
Płynie nasza pieśń po wodzie
Niesiona wichrem fal.

W słońcu czy w blasku gwiazd
Wiele mijamy miast.
Wisłą hen, gdzieś od Krakowa
Płyniemy do was z gór.

Choć płyniemy wciąż w szeregu
Przez długie, długie dnie,
Ale każdy z nas na brzegu
Zostawił serce swe.

I choć kochania żal
Płyniemy z prądem fal,
Ale każdy wróci z drogi
Do swej niebogi, wnet.

HEJ, OBRÓĆ SIĘ RETMANIE!

Jan Bębenek

Hej, obróć się retmanie z czółenkiem pod wodę,
hej , bo ja z tratweczką przepłynąć nie mogę.

Hej, nie mogę przepłynąć, muszę zawarować,
Hej, bo tam mało wody, muszę zaśrykować.

ALBOŚMY TO JACY TACY

Albośmy to jacy tacy,
Ino chłopcy krakowiacy.
Czerwona czapeczka,
Na cal podkóweczka,
Czerwona sukmana,
Danaż moja dana.

Kierezyja granatowa,
Co ją od parady chowam,
Jedwabisiem wyszywana,
Bryzowana, lamowana,
Wokolusieneczko,
moja kochaneczko.

Pawie pióra u czapeczki
I spineczki i wstążeczki,
Z płótna zaś koszula,
Szyli ją matula,
Do niej wstążka dana,
Dziewczyno kochana.

I pasiczek okowany,
Gwoźdźczkami wybijany,
Rzemyczkami ozdabiany,
Jak to mają krakowiany,
Wokolusieneczko,
moja kochaneczko.

A zagrajcież mi od ucha,
Niech wyhula się dziewucha,
A jak się wzbogace,
Jutro wam zapłace,
Danaż moja dana,
dziewczyno kochana.

Zagrajcież nam jacy tacy,
Jacy tacy, jacy tacy,
Jacy tacy, jacy tacy,
Bo tańczą krakowiacy,
Wokolusieneczko,
moja kochaneczko.

KRAKOWIACZEK JEDEN

Krakowiaczek jeden
miał koników siedem,
pojechał na wojnę,
został mu się jeden.

Siedem lat wojował,
szabli nie wyjmował,
szabla zardzewiała,
wojny nie widziała.

Krakowianka jedna
miała chłopca z drewna,
a dziewczynkę z wosku,
wszystko po krakowsku.

Krakowiaczek ci ja,
krakowskiej natury,
kto mi wejdzie w drogę,
ja na niego z góry.

Krakowiaczek ci ja,
któż nie przyzna tego,
siedemdziesiąt kólek,
u pasika mego.

Krakowiaczek ci ja,
z czerwona czapeczką,
szyta kierezyja,
bucik z podkówieczką.

Gra mi wciąż muzyka,
a kółka trzepocą,
jak małe księżyce
w blasku się migocą.

WYLECIAŁ PTASZEK*muzyka: T. Mayzner słowa: E. Szymański*

Wyleciał ptaszek z Łobzowa,
Usiadł na rynku Krakowa.
Asa ta da rasa, asa ta da rasa
Usiadł na rynku Krakowa.

A na tym rynku w Krakowie,
Domy stały na głowie.
Asa ta da rasa, asa ta da rasa
Domy stały na głowie.

I zatańczyły: raz, dwa, trzy.
A ptaszek siedzi i patrzy.
Asa ta da rasa, asa ta da rasa
A ptaszek siedzi i patrzy.

A kiedy się już napatrzył,
To sam zatańczył: raz, dwa, trzy.
Asa ta da rasa, asa ta da rasa
To sam zatańczył: raz, dwa, trzy.

OJCIEC WIRGILIUSZ

Ojciec Wirgiliusz
uczył dzieci swoje,
a miał ich wszystkich
sto dwadzieścia troje:

Hejże dzieci, hejże ha!
Hejże ha, hejże ha!
Róbcie wszystko to co ja,
to co ja.

STARY NIEDŹWIEDŹ

Stary niedźwiedź mocno śpi.
Stary niedźwiedź mocno śpi.
My go nie zbudzimy,
bo się go boimy,
jak się zbudzi, to nas zje,
jak się zbudzi, to nas zje.

Pierwsza godzina – niedźwiedź śpi.
Druga godzina - niedźwiedź chrapie.
Trzecia godzina - niedźwiedź łapie!!!

Stary niedźwiedź mocno śpi.
Stary niedźwiedź mocno śpi.
My go nie zbudzimy,
bo się go boimy,
jak się zbudzi, to nas zje,
jak się zbudzi, to nas zje.

MIAUCZY KOTEK: MIAU!

Miauczy kotek: miau!
Coś ty, kotku, miał?
Miałem ja miseczkę mleczka,
teraz pusta jest miseczka,
a jeszcze bym chciał,
a jeszcze bym chciał!...

Wzdycha kotek: o!...
Co ci, kotku, co?
Śniła mi się wielka rzeka,
wielka rzeka, pełna mleka,
aż po samo dno,
aż po samo dno!...

Pisnął kotek: pi!...
Pij, koteczku, pij!
Skulił ogon, zmrużył ślipie,
śpi i we śnie mleczko chlipie,
bo znów mu się śni,
bo znów mu się śni!...

KRASNOLUDKI

My jesteśmy krasnoludki,
hopsa sa, hopsa sa!
Pod grzybkami nasze budki,
hopsa sa, hopsa sa!

Jemy mrówki, żabie łapki,
oj tak, tak, oj tak, tak!
A na głowach krasne czapki,
to nasz znak, to nasz znak!

Gdy kto zbłądzi, to trąbimy:
tru ru ru, tru ru ru!
Gdy kto senny, to uśpimy:
lu lu lu, lu lu lu.

Gdy kto skrzywdzi krasnoludka,
oj joj joj, oj joj joj!
To zapłacze niezabudka:
aj jaj jaj, aj jaj jaj!

JEDZIE POCIĄG Z DALEKA

Jedzie pociąg z daleka,
ani chwili nie czeka,
konduktorze łaskawy,
zabierz nas do Warszawy,
konduktorze łaskawy,
zabierz nas do Warszawy!

. Konduktorze łaskawy,
zabierz nas do Warszawy!
Trudno, trudno to będzie,
dużo osób jest wszędzie,
trudno, trudno to będzie,
dużo osób jest wszędzie.

Pięknie pana prosimy,
Jeszcze miejsca widzimy.
A więc prędko wsiadajcie,
do Warszawy ruszajcie,
a więc prędko wsiadajcie,
do Warszawy ruszajcie.

Karuzela

Chłopcy, dziewczęta, dalej wszyscy wraz!
Karuzela czeka, wzywa nas z daleka.
Starsi już poszli, młodszy jeszcze nie.
Hejże ha! Hejże ha! Śpieszcie się.
Hej, hopsasa, jak ona szybko mknie,
Hej, dalej, dalej do zabawy śpieszmy się!

BYŁ SOBIE KRÓL

Już księżyc zgasł i gwiazdki lśnią,
sen zmorzył twą laleczkę,
więc oczka zmruż i rączki złoż,
opowiem ci bajeczkę.

Był sobie król, był sobie paż,
i była też królewna,
żyli wśród róż, nie znali burz,
rzecz najzupełniej pewna.

Kochał ją król, kochał ją paż,
królewską tę dziewczynę,
królewna też kochała ich,
kochali się we troje.

Lecz straszny los, okrutna śmierć
w udziale im przypadła:
króla zjadł pies, pазia zjadł kot,
królewnę myszka zjadła.

Lecz żeby ci nie było żal,
dziecino ukochana:
z cukru był król, z piernika paż,
królewna z marcepana.

IDZIE GRZEŚ PRZEZ WIEŚ

Idzie Grześ przez wieś,
worek piasku niesie,
a przez dziurkę
piasek ciurkiem
sypie się za Grzesiem,
a przez dziurkę
piasek ciurkiem
sypie się za Grzesiem.

Piasku mniej, już lżej,
cieszy się głuptasek.
Do dom wrócił,
worek zrzucił,
ale gdzie ten piasek?
Do dom wrócił,
worek zrzucił,
ale gdzie ten piasek?

Wraca Grześ przez wieś,
zbiera piasku ziarnka,
pomaluśku,
powoluśku,
zebrała się miarka,
pomaluśku,
powoluśku,
zebrała się miarka.

W PONIEDZIAŁEK RANO

W poniedziałek rano
kosił ojciec siano,
kosił ojciec, kosił ja,
kosiliśmy obydwaj.

A we wtorek rano
grabił ojciec siano,
grabił ojciec, grabił ja,
grabiliśmy obydwaj.

A we środę rano
suszył ojciec siano,
suszył ojciec, suszył ja,
suszyliśmy obydwaj.

A we czwartek rano
zwoził ojciec siano,
zwoził ojciec, zwoził ja,
zwoziliśmy obydwaj.

A zaś w piątek rano
sprzedał ojciec siano,
sprzedał ojciec, sprzedał ja,
sprzedaliśmy obydwaj.

A w sobotę rano
przepił ojciec siano,
przepił ojciec, przepił ja,
przepiliśmy obydwaj.

A w niedzielę z rana
już nie było siana,
płakał ojciec, płakał ja,
płakaliśmy obydwaj.

POCIĄG KRASNOLUDKÓW*A. Sikorski / A. Koszewski*

Ze stacyjki Siedmiu Smutków
rusza pociąg krasnoludków.
Maszynista z kozią bródką
zagwizdał cichutko.

Wyruszają na wycieczkę,
zaczynają w drodze sprzeczkę:
czy ma pociąg jechać z planem,
czy może w nieznane?

Wyruszają na wycieczkę,
zaczynają w drodze sprzeczkę:
czy ma pociąg jechać z planem,
czy może w nieznane?

Jeden prosi do Chorzowa,
drugi woła Huta Nowa,
trzeci chce wziąć kurs na Sopot,
-to ci mieli kłopot.

Dwóch w pociagu łowi ryby,
ten na niby zbiera grzyby.
Gdy się jeden z drugim kłócił,
pociąg się wywrócił.

Dwóch w pociagu łowi ryby,
ten na niby zbiera grzyby.
Gdy się jeden z drugim kłócił,
pociąg się wywrócił.

ENTLICZEK, PĘTLICZEK 2

Ene, due, rabe,
zjadł Tadeusz żabę,
żaba – Tadeusza,
w brzuchu mu się rusza.

Ele, mele, dudki,
gospodarz malutki,
gospodyni garbata,
a jej córka smarkata.

Kipi kasza, kipi groch,
lepszka kasza, niż ten groch,
bo od grochu boli brzuch,
a po kaszy człowiek zdrów.

Traf, traf, Misia – Bela,
Misia, Kasia, Kąfacela,
Misia ‘a, Misia be,
Misia, Kasia, Kąface..

Entliczek, pętliczek,
zielony stoliczek,
na kogo wypadnie,
na tego bęc.

Raz dwa trzy cztery,
maszerują oficery,
a za nimi słoń z gorylem,
niosą siatki na motyle.

Ene, due, rabe...

A JA WOLĘ MOJĄ MAMĘ

słowa: A. Osiecka muz: M. Jeżowska

Pewnego razu, Kinga spotkała Wikinga,
Mieszkał na obrazku, zrywał się o brzasku
I zwiedzał wielkie morza, i Kindze było go żal.

A ja wolę moją mamę, co ma włosy jak atrament,
Złote oczy, jak mój miś i płakała rano dziś.

Pewnego dnia, Dorota znalazła w lesie kota,
Wzięła więc go do domu, zamiast dać byle komu
I świetnie się bawili i w zgodzie sobie żyli.

A ja wolę moją mamę

DOROTKA*Słowa: Janina Porazińska*

Ta Dorotka, ta malutka
tańcowała dokolutka,
tańcowała ranną rosą
i tupiała nóżką bosą.

Ta Dorotka, ta malutka
tańcowała dokolutka,
tańcowała i w południe,
kiedy słońce grzało cudnie.

Ta Dorotka, ta malutka
tańcowała dokolutka,
tańcowała wieczorami,
kiedy słonko za górami, za lasami.

A teraz śpi w kolebusi
na różowej swej podusi.
Chodzi senek koło płotka,
cicho, bo już śpi Dorotka.

Wraz z nią zasnął dwór jej cały,
nie śpi tylko język mały,
a ty senku, nadstaw uszko
gdzie ten jeź, co tupnął nóżką.

MAŁY KSIĄŻĘ

z rep. Kasi Sobczyk

Gdzie jesteś, Mały Książę, gdzie?
Odszedłeś z mej książeczki kart,
Czy po pustyni błądzisz znów,
Rozmawiasz z echem pośród skał?

Czy tam gdzie świeci złoty wóz,
Oglądasz ziemię w swoich snach,
Gdzie pozostała z dawnych dni,
Niby wspomnienie, bajka ta?

W maleńkiej róży kochał się
Książę na jednej z wielu gwiazd.
Nie widział przedtem innych róż,
Kiedy w daleki poszedł świat.

Na Ziemi zwątpił w miłość swą,
Tę najpiękniejszą z wszystkich snów,
Bo jak miał w jednej kochać się,
Gdy ujrzał park z tysiącem róż.

„Nie wierz swym oczom – szepnął wiatr –
jeżeli kochasz, sercem patrz!”

Zrozumiał wtedy książę to,
Że tylko jedna w świecie jest,
Ta, którą kochał wszystkie dni.
I wrócił znów do róży swej.

Gdzie jesteś Mały Książę, gdzie?
Odszedłeś z mej książeczki kart.
W świecie, gdzie nikt nie kocha róż,
Na zawsze ktoś pozostał sam.
W świecie, gdzie nikt nie kocha róż,
Na zawsze ktoś pozostał sam.

MASZERUJĄ ŻOŁNIERZYKI*T. Mayzner / J. Marek*

Co za hałas, co za krzyki?
Maszerują żołnierzyki!
Raz, dwa, trzy, cztery,
Raz, dwa, trzy

Byli w Łodzi, są w Warszawie,
całą Polskę przejdą prawie!
Ref. 3x Raz, dwa, trzy, cztery,
Raz, dwa, trzy

Żołnierzyki ołowiane,
Ślicznie, pięknie malowane.
Raz, dwa, trzy, cztery,
Raz, dwa, trzy

A z Warszawy aż do Płocka,
przywitała ich tam nocka.
Ref. 3x Raz, dwa, trzy, cztery,
Raz, dwa, trzy

Czy to w lewo, czy to w prawo,
Maszerują chętnie, zwawo.
Raz, dwa, trzy, cztery,
Raz, dwa, trzy

Dziś wrócili prosto z Gdyni.
Sza! Cichutko, już są w skrzyni.
Ref. 3x Raz, dwa, trzy, cztery,
Raz, dwa, trzy

STOKROTKA

Gdzie strumyk płynie z wolna,
 rozsiewa ziola maj,
 stokrotka rosła polna,
a nad nią szumiał gaj,
 stokrotka rosła polna,
a nad nią szumiał gaj.

W tym lesie tak ponuro,
 że aż przeraża mnie,
 ptaszęta za wysoko,
a mnie samotnej źle,
 ptaszęta za wysoko,
a mnie samotnej źle.

Wtem harcerz idzie z wolna,
 stokrotko witam cię,
 twój urok mnie zachwyca,
czy chcesz być mą czy nie?
 twój urok mnie zachwyca,
czy chcesz być mą czy nie?

GDZIEŻEŚ TO BYWAŁ CZARNY BARANIE?

Gdzieżeś to bywał czarny baranie, czarny baranie?
We młynie, we młynie, mój mości panie!

Cóżeś tam robił czarny baranie?
Mełł mączki na pączki, mój mości panie!

Cóżeś tam jadał czarny baranie?
Kluseczki z miseczki, mój mości panie!

Cóżeś tam pijał czarny baranie?
Miód, mleczko, miód, mleczko, mój mości panie!

Gdzieżeś to sypiał czarny baranie?
Na piecu, na piecu, mój mości panie!

Czym ci płacili czarny baranie?
Kijaszkiem, kijaszkiem, mój mości panie!

Jakże cię bili czarny baranie?
Łup, cup, cup, łup, cup, cup, mój mości panie!

Jakżeś uciekał czarny baranie?
Przez płotek, jak kotek, mój mości panie!

Gdzieżeś uciekał czarny baranie?
Hopsasa do lasa, mój mości panie!

ZA KRAKOWEM CZARNY LAS*muzyka: Ł. Gorpienko słowa: Lucjan Rydel*

Za Krakowem czarny las,
 Nad tym lasem tęczy pas.
 A on tam daleko,
 Gdzieś za siódmą rzeką,
 Lecz Bóg tęczą związał nas.

Z kolorowych siedmiu smug
 Most przez niebo stworzył Bóg.
 Po tęczowym moście
 Aniołowie noście
 Serce moje do tych nóg.

A TAM W KRAKOWIE*Jan Bębenek*

A tam w Krakowie ulica Pawia,
 numer szesnasty nade drzwiami,
 /: jest tam kawiarnia, gra tam muzyka,
 tańczą chłopcy z dziewczynami:/.

I ja tam poszedł, siadłem na ławie,
 przepustkę wziąłem na całą noc,
 /:com przetańcował jeden kawałek,
 ona mi mówi: na planty chodź:/

Na plantym poszedł, siadłem na ławie,
 ona mi mówi: coś powiem ci,
 /: sznurówka mi się u buta mego
 rozsznurowała, zasznurowuj mi:/.

HEJ, NA KRAKOWSKIM RYNKU

Hej, na Krakowskim Rynku
maki i powoje, maki i powoje,
chłopcy i dziewczęta, malowane stroje. (*bis*)

Ten Lajkonik, nasz Lajkonik,
po Krakowie ciągle goni,
Lajkoniku laj, laj, poprzez cały kraj, kraj,
Lajkoniku laj, laj, poprzez cały kraj.

Hej, na Krakowskim Rynku,
tam ludu gromada, tam ludu gromada,
Tadeusz Kościuszko dziś przysięgę składa. (*bis*)

Ten Lajkonik.....

Hej, na Krakowskim Rynku
wszystkie dzwony biją, wszystkie dzwony biją,
cisną się mieszczany z wyciągniętą szyją. (*bis*)

Ten Lajkonik.....

NIE PRZENOŚCIE NAM STOLICY DO KRAKOWA

Grzegorz Turnau i Andrzej Sikorowski

Złote nuty spadają na rynek,
 I dokoła muzyki jest w bród,
 Po królewsku gotuje Wierzynek,
 A kwiaciarki czekają na cud.
 Czasem we śnie pojawi się poseł,
 Który rację ma zawsze i basta,
 I uczonym oznajmia mi głosem,
 Że najlepiej nam było za Piasta.
 Wielkie nieba! Co ja słyszę!
 Wielkie nieba! Co się śni?!
 Wstaję rano, prędko piszę,
 Krótki refren, zdania trzy:

Ref: Nie przenieście nam stolicy do Krakowa,
 Chociaż tak lubicie wracać do symboli,
 Bo się zaraz tutaj zjawia – butne miny, święte słowa
 I głupota która aż naprawdę boli.
 U nas chodzi się z księżycem w butonierce,
 U nas wiosną wiersze rodzą się najlepsze,
 I odmiennym jakby rytmem, u nas ludziom bije serce,
 Choć dla serca nieszczególne tu powietrze.

Złote nuty spadają na rynek,
 I dokoła muzyki jest w bród,
 Po królewsku gotuje Wierzynek,
 A kwiaciarki czekają na cud.
 Zasluchani w historii kawalek,
 Który matka czytała co wieczór,
 Przeżywaliśmy bitwy wspaniałe,
 Nadażając jak zwykle z odsieczą.
 To się jednak już zdarzyło,
 Deszcz niejeden na nas spadł,
 Nie powtórzy się co było,
 Inny dziś w kominach wiatr.

Ref: Nie przenieście...

Nie przenieście nam stolicy do Krakowa
 Niech już raczej pozostanie tam gdzie jest,
 Najgoręcej o to proszą, dobrze ważąc własne słowa,
 Dwa Krakusy: Grzegorz T. i Andrzej Z.

KABARET SZALONY

muzyka: Ewa Kornecka słowa: wg Edwarda Leszczyńskiego

Noc była.

Od Camelota bram korowód dziwny,

Na przedzie koń, chimera-zwierzę,

Z kopyta orszak rwie szalony

Długimi ściga go ramiony –

Szkielet człowieka, szkielet człowieka

Na czaszce jego włosy-mech

Kabaretowy potępieniec

Ściga go śmiech, ściga go śmiech-szaleniec

Centaur ucieka, droga daleka,

Więc za nim w cwał

Centaur ucieka, droga daleka,

Więc za nim w cwał

Orszakiem mar

Nim pryśnie czar, nim pryśnie czar.

To kabaret szalony, kabaret szalony, kabaret!

Na dwór wawelski, orszak diabelski

Lotem się wspina

I tam zostawia papugę-pawia

Co Polskę zbawia

Poprzez muzea zdobne w trofea

Świętej ojczyzny

Z śpiewem, łoskotem przewiewa lotem

Polskie zgnilizny

Godzina bije

Hejnał przedranny

Wokoło wieży Maryi Panny

Powietrznym kręgiem wokół korony

Trzykroć się wije orszak szalony,

Księżycyca strugi w gęby się leją,
W księżycyca strugach mary szaleją,
Księżycyca wino marom smakuje
Świt już się snuje.

To kabaret szalony, kabaret szalony, kabaret!

Centaur ucieka, droga daleka,
Więc za nim w cwał

Centaur ucieka, droga daleka,
Więc za nim w cwał

Orszakiem mar

Nim pryśnie czar, nim pryśnie czar.

To kabaret szalony, kabaret szalony, kabaret!

SPIS PIOSENEK

1. KTÓŻ WYPOWIE TWOJE PIĘKNO KRAKOWIE PRASTARY?
2. NA WAWEL, NA WAWEL
3. PRZYSIĘGA
4. JADĄ, JADĄ DZIECI DROGĄ
5. POBUDKA KRAKUSÓW
6. ENTLICZEK, PĘTlicZEK
7. JAK DŁUGO W SERCACH NASZYCH
8. PŁYNIE WISŁA, PŁYNIE
9. OJ, KRAKÓW, KRAKÓW
10. PIEŚŃ FLISAKÓW
11. HEJ, OBRÓĆ SIĘ RETMANIE
12. ALBOŚMY TO JĄCY TACY
13. KRAKOWIACZEK JEDEN
14. WYLECIAŁ PTASZEK
15. OJCIEC WIRGILIUSZ
16. STARY NIEDŹWIEDŹ
17. MIAUCZY KOTEK: MIAU
18. KRASNOLUDKI
19. JEDZIE POCIĄG Z DALEKA
20. KARUZELA
21. BYŁ SOBIE KRÓL
22. IDZIE GRZEŚ PRZEZ WIEŚ
23. W PONIEDZIAŁEK RANO
24. POCIĄG KRASNOLUDKÓW
25. ENTLICZEK, PĘTlicZEK 2
26. A JA WOLĘ MOJĄ MAMĘ
27. DOROTKA
28. MAŁY KSIĄŻĘ
29. MASZERUJĄ ŻOŁNIERZYKI
30. STOKROTKA
31. GDZIEŻEŚ TO BYWAŁ CZARNY BARANIE?
32. ZA KRAKOWEM CZARNY LAS
33. A TAM W KRAKOWIE
34. HEJ, NA KRAKOWSKIM RYNKU
35. NIE PRZENOŚCIE NAM STOLICY DO KRAKOWA
36. KABARET SZALONY

Copyright by Kabaret Miejski „Loch Camelot”, 2005 r.

Projekt okładki
Kazimierz Madej
Opracowanie graficzne
Kazimierz Madej
Waldemar Domański
Wybór tekstów
Kazimierz Madej i Waldemar Domański
Opracowanie muzyczne koncertu
Ewa Kornecka
Edward Zawiliński

PODZIĘKOWANIA

Za pomoc w realizacji 15. lekcji śpiewania „My, dzieci Krakowa”
składamy serdeczne podziękowania:

Urzędowi Miasta Krakowa

Panu Januszowi Leśniakowi
za udostępnienie autorskiej fotografii na okładkę

Panu Andrzejowi Mleczce
za udostępnienie rysunku na drugą stronę tytułową

Panu Andrzejowi Orłowskiemu
za pomoc i zaangażowanie

Przyjaciółom i wszystkim artystom Lochu Camelot
ofiarnie zaangażowanym w przygotowanie 15. lekcji

PATRONI MEDIALNI



Druk publikacji został sfinansowany przez Urząd Miasta Krakowa



www.krakow.pl



e-mail: lochcam@kr.onet.pl